

Nr 2/2021



czasopismo dla młodzieży
redagowane przez młodzież

CZARNIECKI NEWS

Pomyśleć o innych...
Fotografia



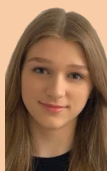
Foto: © Ł. Zandecki

XLVI Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Stefana Czarnieckiego

Spis treści

Nr 2/2021

Redaktor prowadzący:



Gabriela Sobków

Zuzanna Miskurka



Od Redakcji, 2

Temat wydania - Pomyśleć o innych, 3

- Pomyśleć o innych ..., 4
- Wolontariat w Czarnieckim - rozmowa z Panią Joanną Respondek, 5
- Rozmowa z Panią Agnieszką Bolek, prezesem Fundacji Leroy Merlin, 6
- Interview mit der Projektkoordinatorin des Mädchentreffs „Zimtzicken“ und Mitarbeiterin beim Autonomen Frauenzentrum Potsdam e.V., 10
- Wywiad z koordynatorką projektu Mädchentreff „Zimtzicken“ oraz współpracowniczką Autonomicznego Centrum Kobiet w Poczdamie e.V., 14
- Przeczytać warto. „My dzieci z dworca zoo”, 15
- Dossier CzNews - **Fotografia**, 17
- Interview avec Denis Grin, photographe de Genève, 18
- Wywiad z Denisem Grinem, fotografem z Genewy, 19
- Wywiad z fotografem, Łukaszem Zandeckim, 21
- Jaki sprzęt fotograficzny dla ucznia?, 24
- W sto słów dookoła świata - Krajna, 26
- Kulinaryny kącik Maćka, 30
- Wielkanoc, 35
- Frankofonia, 36

Zdjęcie na okładce: <https://zandeckiphoto.com/galleries/pejzaz/>

Redakcja: Gabriela Sobków, Oliwia Przybysz, Zuzanna Miskurka, Dominika Osuch, Gabriela Berlińska, Maciej Bombik, Łucja Kwapisz, Natalia Bliszczak, Oliwia Jednorowska
Opiekun pedagogiczny: Marek Zajac

E-mail: cz-news@wp.pl

46 Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Stefana Czarnieckiego w Warszawie, ul. Żuromińska 4, 03-341 Warszawa

Od Redakcji

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer CzNews. Bardzo cieszymy się, że mogliśmy poprowadzić ten numer.

W tym wydaniu chcielibyśmy opowiedzieć wam o naszych zainteresowaniach. W tym numerze przygotowaliśmy dwa główne tematy.

Pierwszym z nich jest "Pomyśleć o innych" czyli wolontariat i działalność charytatywna. Znajdziecie tam aż trzy wywiady. Pierwszy został przeprowadzony z Panią Joanną Respondek - opiekunką wolontariatu szkolnego. W drugim rozmawiamy z prezeską fundacji Leroy Merlin - Agnieszką Bolek. Natomiast w trzecim połączyliśmy się z Panią Verą Spatz ze stowarzyszenia Zimtzicken w Poczdamie. Wywiad można przeczytać w języku polskim oraz niemieckim.

„Dossier numeru” poświęcone jest fotografii. Dwóch fotografów zdecydowało się odpowiedzieć na nasze pytania. Pierwszym z nich jest Pan Łukasz Zandecki, a drugim Pan Denis Grin z Genewy. Specjalnie dla Was napisaliśmy również do kilku firm fotograficznych. W artykule znajdziecie wybrane z nadesłanych odpowiedzi.

Ł. Kwapisz oraz O. Przybysz opowiedziały nam o swoich wrażeniach po ostatniej lekturze. Maciek przygotował dla nas propozycje smakowitych potraw. W "Sto słów dookoła świata" opowiadamy o Krajnie.

Z okazji świąt Wielkanocnych składamy Wam najserdeczniejsze życzenia smacznego jajka, mokrego Śmigusa-Dyngusa oraz wiele radości.

W imieniu Redakcji CzNews

Gabriela Sobków i Zuzanna Miskurka



Temat wydania
*... pomyśleć
o innych ...*



Pomyśleć o innych ...

Łucja Kwapisz i Oliwia Przybysz, 1ANP

W tym numerze tematen przewodnim jest dobrowolna pomoc innym. Istnieją różne formy pomagania. W tym artykule przedstawiamy cztery rodzaje pomocy: mecenat, filantropia, wolontariat i stowarzyszenie/ fundacja.



źródło: <http://www.historion.pl>

warzyszenie/ fundacja.

Mecenas, czyli osoba, która opiekuje się artystami oraz jest patronatem sztuki, literatury i nauki przez państwo lub instytucje. Samo określenie wywodzi się od nazwiska Gajusza Cniliusza Mecenas.

Dawny **mecenas** dworski, królewski, magnacki, kościelny zastąpiły w czasach współczesnych formy opieki sprawowanej przez wyspecjalizowane instytucje społeczne, np. fundacje państwowe i prywatne. Wielkim mecenasem sztuki w Polsce był Stanisław August Poniatowski. Finansował liczne przedsięwzięcia artystyczne, wielokrotnie zaciągając w tym celu pożyczki. Wiele osób zarzucało mu (jako królowi) trwonienie pieniędzy na sztukę, gdy brakowało funduszy na wojsko oraz inne potrzeby państwa. W ostatnich czasach mecenasem artystów jest zazwyczaj państwo, co prowokuje rozmaite dyskusje na temat praw obu stron.

źródło: <https://pl.wikipedia.org>

Filantropia to działalność osób bądź instytucji polegająca na bezinteresownym udzielaniu pomocy finansowej lub materialnej potrzebującym. Filantropią nazwiemy więc wspieranie organizacji charytatywnych, prowadzenie fundacji czy organizacji, zajmującej się wspieraniem osób ubogich czy finansowaniem akcji społecznych. Jednak nie zawsze polega ona na wspieraniu finansowym osób ubogich czy chorych. Filantropią nazwiemy również wspieranie i finansowanie np. organizacji kulturalnych. W Polsce do działalności filantropijnych można zaliczyć m.in. „WOŚP” oraz „Caritas”.

źródło: <https://www.money.pl/>



źródło: <http://www.gazeta-mosina.pl>



źródło: <http://pl.wikipedia.org>



źródło: <http://www.wolontariat-malopolska.pl>

Wolontariusz to osoba pracująca w wolontariacie. Taka osoba pomaga innym. Zwierzętom, ludziom w potrzebie np., osobom chorym, w ciężkiej sytuacji życiowej. Jest to bezpłatna praca społeczna. Określenie bezpłatna nie oznacza bezinteresowna, lecz bez wynagrodzenia materialnego. W rzeczywistości wolontariusz uzyskuje liczne korzyści niematerialne: satysfakcję, spełnienie swoich motywacji, zyskuje nowych przyjaciół i znajomych, zdobywa wiedzę, doświadczenie i nowe umiejętności, a w związku z tym i lepszą pozycję na rynku pracy.

źródło: <https://pl.wikipedia.org>

Stowarzyszenie to organizacja społeczna powoływana przez grupę osób mających wspólne cele lub zainteresowania. Walne zebranie członków jest w nim najwyższym organem władzy. Pracami organizacji kieruje powołany zgodnie z jej statutem zarząd, czyli organ, na którego czele może stać np. prezes. W zależności od potrzeb mogą występować również inne organy władzy. Przykładem stowarzyszenia jest „Polski Czerwony Krzyż”.



źródło: <http://ofip.eu/organizacje/polski-czerwony-krzyz>

Fundacja jest obok stowarzyszenia drugą pod względem popularności formą prawną organizacji pozarządowych.

Na początku 2018 roku było zarejestrowanych ok 23 tysiące fundacji. Fundacja to organizacja pozarządowa, której podstawą jest majątek przeznaczony przez jej założyciela na określony, społecznie lub gospodarczo użyteczny cel. Założyciel fundacji nazywany jest fundatorem. Fundatorem może być każdy pełnoletni obywatel, także obcokrajowiec, ale także osoba prawna, czyli na przykład firma albo szkoła. Fundacja podlega wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS). Po dokonaniu rejestracji fundacja uzyskuje osobowość prawną

źródło: www.ngo.pl

Wolontariat w Czarnieckim - rozmowa z Panią Joanną Respondek

Dominika Osuch, 2 CP

Rozmawiam z Panią Joanną Respondek, opiekunką wolontariatu oraz nauczycielką języka francuskiego w naszej szkole.

Dominika Osuch:

- Pierwsze pytanie, od kiedy działa Pani w wolontariacie?

Joanna Respondek - Od 2008 roku.

- Czym na początku Pani się zajmowała?

- Zajęliśmy się „budowaniem” naszego wolontariatu tzn. chcieliśmy stworzyć ciekawą ofertę dla uczniów, chcieliśmy stworzyć ciekawy zestaw akcji charytatywnych, który by zachęcał wolontariuszy do brania w nich udziału, aby sprawiać im radość i satysfakcję. Na początku zajęliśmy się akcją „Świąteczna Zbiórka Żywności”. Jesteśmy z niej bardzo dumni. Potem dochodziły inne akcje.

- Czy jest Pani zadowolona z tego jak rozwinął się wolontariat w naszej szkole?

Czy jestem zadowolona? Bardzo! Udało nam się stworzyć ciekawy zestaw akcji, w których wolontariusze chętnie partycypują.

- Zamierza Pani kontynuować część akcji pomimo pandemii, tak jak udało się to z WOŚP-em oraz „Szlachetną Paczką”?

- Pandemia rzeczywiście pokrzyżowała nasze plany. Niektóre akcje nie odbyły się czy też nie odbędą. Np. Akcja „Żonkile”, która jest upamiętnieniem wybuchu powstania w Warszawskim Getcie, już w zeszłym roku została odwołana. W tym roku na pewno też się nie odbędzie. Dlatego jesteśmy bardzo dumni z tego, że w tak trudnych warunkach udało nam się chociaż przeprowadzić akcję „Szlachetna Paczka”. Udało się również wziąć udział w WOŚP-ie. Mam nadzieję, że uda nam się przeprowadzić akcję „Góra

- Która akcja była według Pani najważniejsza?

- Trudno powiedzieć. Wszystkie akcje są ważne, wszystkie mają bardzo ważne i konkretne cele. Może najbardziej „spektakularne” to „Świąteczna Zbiórka Żywności” (udało nam się kiedyś przekroczyć 2,5 tony zebranej żywności!) i Szlachetna Paczka, gdzie pomagamy konkretnej rodzinie, staramy się spełniać jej potrzeby. Relacje z wręczenia Paczki, które potem są nam przysyłane przez wolontariusza-koordynatora są dla nas dowodem na to, że się udało, że sprawiliśmy wybranej Rodzinie radość na Święta i że chociaż trochę udało nam się pomóc Rodzinie przezwyciężyć trudności, z którymi się boryka.

- Czy podczas działalności w wolontariacie zdarzyła się jakaś sytuacja, która najbardziej zapadła Pani w pamięci?

- Tak. To była nasza pierwsza „Szlachetna Paczka”, która była przygotowywana dla niepełnosprawnego chłopca, którego marzeniem było otrzymać szalik Legii. Cała szkoła się wtedy zaangażowała, wszyscy uczniowie chodzili i rozpytywali czy ktoś może ma taki szalik i czy może go podarować. Udało się. Radość chłopca, z relacji wolontariusza, była nie do opisania!

- Ma Pani pomysł jak zachęcić uczniów do wolontariatu?

- Co roku, we wrześniu lub październiku robię zebranie zapoznawcze dla klas I, na którym informujemy co się u nas dzieje, co robimy. Oczywiście najważniejsze są chęci do pomocy, są różne akcje, jeśli ktoś jest zainteresowany, to się zapisuje. Również ważna jest radość z pomagania. Jeśli chodzi o zachęcanie, dbam o to, aby każdy kto bierze udział w jakiejś akcji dostał dyplom, bo kiedyś ten dokument może być bardzo przydatny.

- I ostatnie pytanie, co w tym Pani lubi najbardziej?

- Podoba mi się to, że to co robimy ma sens. Że pomagamy zebrać żywność dla osób biednych i potrzebujących. Że tworzymy Szlachetną Paczkę, która przynosi dużo radości wybranej Rodzinie. Że zbieraliśmy 30 kg ! złotych monet (1 grosz, 2 grosze, 5 groszy) na potrzeby ubogich dzieci. I nie możemy się już doczekać naszej jubileuszowej, 10-tej Szlachetnej Paczki, którą będziemy przygotowywać pod koniec tego roku!



Rozmowa z Panią Agnieszką Bolek, prezesem Fundacji Leroy Merlin

Gabriela Sobków, 1 ANP

Gabriela Sobków: Jaki jest cel działania Fundacji Leroy Merlin?

Agnieszka Bolek: *Mamy sporo tych celów zapisanych w statucie, a konkretnie mamy ich sześć. Są to cele statutowe i ogólnie są to wszechstronne działania, które wspomagają - teraz to bardzo modne - rozwój społecznej odpowiedzialności biznesu i zrównoważonego rozwoju.*

Co się w to wpisuje? Możemy podejmować i wspierać różne działania w zakresie oświaty i kultury, możemy podejmować i wspierać działania o charakterze dobroczynnym. I na tym się przede wszystkim skupiamy. To jest pomoc społeczna i pomoc typu opieka socjalna. Bardzo mocno rozwijamy i umacniamy postawy dotyczące aktywnego współdziałania w rozwoju społeczeństwa. To trochę szumnie powiedziane, ale mówiąc, krótko chodzi nam o to żeby pobudzać tych naszych pomocników, którzy pracują w sklepach właśnie do takich akcji wolontariackich. Wspieramy takie postawy wolontariackie i chętnie też jako fundacja wspieramy sklepy w tym, żeby oni mogli te postawy rozwijać, czyli *de facto* wspieramy ich finansowo w momencie, kiedy ci ludzie mają jakiś pomysł grantowy, żeby kogoś wesprzeć i pomóc. Możemy podejmować działania w zakresie ochrony środowiska, czyli na przykład współpracować z naszym działem CSR, który mocno współpracuje z Lasami Państwowymi.

Cele Fundacji LM

Cele są realizowane poprzez:

1. Inicjowanie i prowadzenie programów, kampanii społecznych
2. Organizowanie i finansowanie imprez kulturalnych i rekreacyjnych
3. Wspieranie aktywności zdrowotnej i społecznej
4. Udzielanie wsparcia finansowego rzeczowego jak i materialnego przedsięwzięciom objętym celami fundacji
5. Udzielanie wsparcia i pomocy osobom dorosłym i dzieciom czasowo lub trwale znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej
6. Wspieranie inicjatyw społecznej odpowiedzialności biznesu, w tym finansowego wspierania wolontariatu pracowniczego
7. Udzielenie wsparcia organizacyjnego, finansowego, rzeczowego organizacjom pożytku publicznego, szkołom, placówkom oświatowym, szpitalom, domom dziecka oraz podobnym instytucjom.
8. Udział w akcjach i programach organizacji oraz instytucji działających na rzecz edukacji, kultury i ochrony środowiska.
9. Działalność edukacyjną, wydawniczą i badawczą.
10. Inicjowanie i prowadzenie działań na rzecz ochrony środowiska.
11. Współpracę z władzami samorządowymi, rządowymi i organizacjami pozarządowymi w zakresie wymienionym w celach działania Fundacji.



„Fundacja Leroy Merlin to setki remontów przeprowadzonych w całej Polsce i ponad 4 tys. wolontariuszy, którzy chcą pomagać innym. To wspaniali ludzie, którzy mają realny wpływ na swoje otoczenie i widzą społeczne korzyści podjętych działań. Dzięki ich dobremu sercu i zaangażowaniu wiele miejsc w tym kraju stało się bardziej przyjaznymi. Cieszę się, że współtworzę to piękne dzieło, bo niesienie pomocy to największa radość.”

Agnieszka Bolek, Prezes Fundacji Leroy Merlin Polska

- *Od kiedy działa Pani w Fundacji?*

- Ja jestem bardzo krótko, bo ja pracuję jako prezes Fundacji dopiero rok. Dostałam tę szansę w 2020 roku w styczniu.

Uważam, że to, co zastałam, takie edycje grantowe za super sprawę. Jest dużo osób, które są chętne do pomocy, ale nie zawsze wiedzą, jak to zrobić, do kogo się udać.

Mamy różne swoje problemy lub swoje niepokoje, a gdy pomagamy innym, zapominamy o nich. Ja jestem dumna z takiej akcji, która doprowadziła do tego, że w ogóle zostało mi zaproponowane to stanowisko.

- *Czy było coś, co można określić jako punkt zwrotny w Pani działalności społecznej?*

- Przeprowadziliśmy akcję pomocową dla jednej z naszych koleżanek z pracy, czyli trochę taka akcja poza fundacją. Pracowałam wtedy w komisji socjalnej. Nasza koleżanka była chora na białaczkę, to była trzecia wznowa i nie przyjął się drugi przeszczep. Postanowiliśmy włączyć większą grupę osób z naszej centrali, bo to koleżanka, która pracowała z nami w centrali na Targowej. Zebraliśmy dużą grupę pracowników, przyjaciół i sąsiadów. Zorganizowaliśmy wiele takich akcji pomocowych, które doprowadziły do tego, że w ciągu bardzo krótkiego czasu zebraliśmy ponad 2 miliony złotych na jej leczenie. To był taki impuls do tego, po pierwsze, by zająć się Fundacją, a po drugie postarać się coś zmienić. Żebyśmy nie działali tylko na zasadzie grantów, które realizowane są dwa razy w roku tylko dla ludzi, ale także zająć się pomocą dla zwierzaków i przede wszystkim pomagać na bieżąco.

- *Czy może Pani podać kilka akcji przeprowadzonych przez Fundację? Jaki jest wkład Fundacji w takie akcje?*

- Na przykład sadzimy drzewa. W zeszłym roku braliśmy udział w akcji Sprzątania Świata, jako partner Techniczny. Podarowaliśmy organizatorom akcji rękawiczki i pomogliśmy zorganizować worki na odpady od jednego z naszych dostawców. Fundacja *Nasza ziemia* przeprowadza taką akcję od 27 lat i w różnych zakątkach naszego kraju sprząta się śmieci

My wspieramy różne instytucje, na przykład szkoły, przedszkola, domy dziecka, domy samotnej matki, różne ośrodki które się do nas zgłaszają i mówią, że nie mają pieniędzy na to, żeby przeprowadzić potrzebny remont. Działamy w ten sposób, że nie przekazujemy tylko materiałów budowlanych, ale jedziemy jako wolontariusze, robimy remont na miejscu i te materiały razem z naszą pracą dajemy. Zarząd Fundacji przyznaje pieniądze na tzw. projekty grantowe, które zgłaszają Wolontariusze ze sklepów. to oni są naszą siłą. Bez nich sami nic byśmy nie zrobili. Oni działają lokalnie w ponad 60 miastach. Oni zgłaszają pomysły na pomoc lokalnym społecznościom.

Czasami też pomagamy osobom indywidualnym, czyli osobie prywatnej. Ale ta osoba musi być objęta działaniem pomocy jakiejś innej fundacji, żebyśmy mogli się po prostu z tą fundacją rozliczyć. Dlatego, że każda darowizna wymaga zapłacenia podatku od darowizny i osoba prywatna będąca w złej sytuacji nie robi tego, bo po prostu jej na to nie stać.

Prowadzimy też zbiórki publiczne na rzecz chorych dzieci, lub schronisk dla zwierzątek. Fundacja wtedy taką zbiórkę zgłasza do Ministerstwa, a wolontariusze w sklepach organizują wszystko (np. kosze do zbiórki, plakaty, ludzi do pomocy, zawieszenie darów).

- Jeden z Państwa sklepów znajduje się w dzielnicy Targówek, w której mieści się również nasza szkoła czy wykonywali Państwo jakieś działania w naszej dzielnicy?

- Granty realizujemy tam, gdzie dany sklep ma swoją strefę wpływu. Na przykład teraz wolontariusze ze sklepu na Targówku są w trakcie realizowania grantu dla domu dziecka - Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi na Tarchominie.

Na samym Targówku współpracujemy z domem kultury Świt. Pani Dyrektor z DK Świt wsparła nas w akcji wewnętrznej, bo udostępniła nam swoją salę kinową jeszcze przed pandemią – ponad rok temu – do koncertu charytatywnego, który organizowaliśmy. My też im czasem pomagamy. Przed świętami organizowaliśmy na przykład choinki i ozdoby przed wejściem do Domu Kultury Świt.

Współpracujemy też z Fundacją Habitat for Humanity, która na Targówku otworzyła sklep charytatywny Restore. W tym sklepie sprzedają rzeczy do wyposażenia mieszkań - meble, dekoracje. Wszystko z odzysku, co pozyskują z darowizn. I my im takie produkty do wyposażenia z naszych nadwyżek przekazujemy.

- Czy mogłaby Pani szerzej opowiedzieć o tym grantcie dla domu dziecka?

Nasi wolontariusze, około trzydziestu osób, realizują tam grant pomocowy. Dzieci, które powinny już w zasadzie z tego domu dziecka wyjść – bo to jest już młodzież osiemnastoletnia – nie ma tak naprawdę, gdzie się wyprowadzić, a rodzeństwo tych starszych dzieciaków mieszka w domu dziecka. Oni nie chcą swego rodzeństwa - brata czy siostrę zostawić, chcą z nimi być. Ten dom dziecka jest prowadzony przez siostry zakonne, one chciały im takie miejsce przystosować, do spania, do mieszkania, ponieważ miały miejsce, ale nie miały pokoi. W związku z tym te siostry wymyśliły, że jeśli uda im się zrobić remont, to te starsze dzieciaki będą mogły tam przebywać, mieszkać i opiekować się swoim młodszym rodzeństwem.

- Czy uczniowie mogą włączyć się do działania fundacji?

- My w tej chwili nie mamy takich programów, gdzie włączają się uczniowie w działania fundacji. Z tego względu, że nasza praca polega głównie na remontach, na które mogą jechać wolontariusze, którzy są pełnoletni. Ponieważ, gdyby się coś stało, my ponosimy za to odpowiedzialność. My zawieramy kontrakt z ubezpieczycielem i mamy swoje ubezpieczenie, ale na swoich pracowników, bądź na ludzi z zewnątrz, ale osoby pełnoletnie. Do tej pory nie podejmowaliśmy współpracy z uczniami.

..., ale tacy pełnoletni uczniowie...?

- Jeśli byliby chętni...

Robiliśmy np., ostatnio zbiórkę produktów dla schronisk dla zwierząt w całej Polsce. Nazwaliśmy tę akcję #LM Challenge. W takiej akcji moglibyście nas wesprzeć. Na przykład w szkole, pod etykietą fundacji zorganizować zbiórkę i przekazać do jakiegoś wybranego schroniska, fundacji dla zwierząt. Myślę, że jest to do zrealizowania, trzeba tylko przemyśleć sprawę jak to zrobić.

- Gdzie najdalej dotarła Państwa fundacja i jakie działania były tam przeprowadzane?

W ciągu 12 lat zrealizowaliśmy poprzez naszych wolontariuszy 486 remontów w całej Polsce. Są sklepy, które zgłaszają takich działań bardzo dużo, a sklepów mamy w tej chwili w Polsce 68, ale średnio do grantów zgłasza się 30 sklepów. My jesteśmy wszędzie od północy do południa na wschodzie i na zachodzie, pod każdą granicą.

Teraz realizujemy projekt na południu Polski. Ściągamy rodzinę z Ukrainy i będziemy pomagać przystosowywać dom do mieszkania w Polsce. Ponieważ ta rodzina na Ukrainie żyje w bardzo złych warunkach, a to są Polacy, którzy mówią po polsku, dzieciaki chodzą do polskiej szkoły, z tym, że nie mają dobrych warunków do życia. Tam jest bardzo biednie – dwanaście osób – dziesięcioro dzieci, matka i ojciec, mieszczą się w rozwalają-

się domu. Pani Wójt gminy Wińsko spod Wrocławia znalazła dla nich dom, który chce im oddać. Natomiast my pomagamy zrealizować remont w tym domu, żeby on był gotowy do zamieszkania, kiedy rodzina przyjedzie do Polski. Tak więc w zasadzie możemy powiedzieć, że nasza pomoc wyszła już poza granicę Polski. Aczkolwiek robimy remont nie na Ukrainie tylko pod Wrocławiem.

Dużo akcji przeprowadzamy w miejscach zwłaszcza znajdujących się w południowej Polsce. To taki region, gdzie jest bardzo biednie. Tamta pomoc jest bardzo potrzebna. Wyróżnia się tutaj sklep w Jeleniej Górze, który w tamtym roku zgłosił aż jedenaście projektów grantowych do fundacji, nie na wszystkie dostali pieniądze, ale sześć zrealizowali. To jest sporo, biorąc pod uwagę, że do każdego projektu musi się zgłosić ekipa ze sklepu.

Z jakiego projektu jest Pani najbardziej dumna?

Jestem dumna z każdego projektu i z tego, że nie zostawiamy nikogo bez odzewu. Nawet jeśli nie jesteśmy w stanie pomóc, bo to nie leży w na-

my jako firma, fundacja możemy zrobić dla ochrony środowiska. Chcemy w ten sposób zachęcić ich do działania, na przykład przez akcje – sprzątanie świata.

- Co jest według Pani najfajniejsze w pracy w fundacji?

- To, że mogę pomóc drugiej osobie.

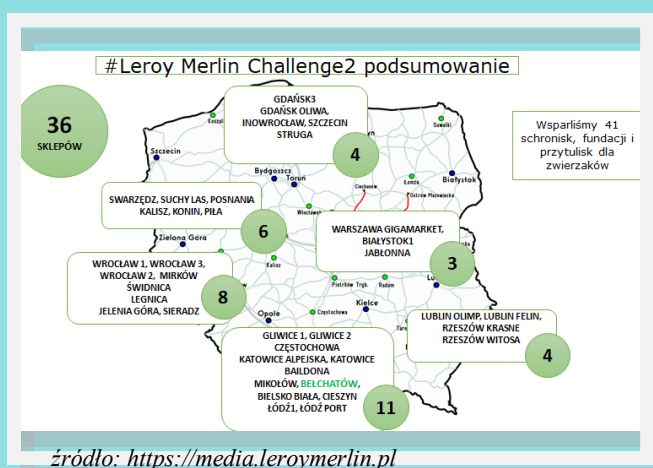
To są czasem ciężkie sytuacje. Często dostaje prośbę, na którą nie wiem, jak odpowiedzieć. W takiej sytuacji należy zadziałać zdroworozsądkowo. Z jednej strony serce praktycznie się rozdziera i ma się poczucie, że chciałoby się pomóc wszystkim, a nie jesteśmy w stanie. Nie mamy tyle pieniędzy, żeby obdarować wszystkie potrzebujące osoby.

Niesamowity jest widok wolontariuszy po przeprowadzonej akcji. Często zawierają przyjaźnie z osobami, którym pomagali. Często są to ludzie upośledzeni, których radość jest nieoceniona. I ta radość, że wreszcie pani dyrektor ze szkoły podmiejskiej będzie mogła zrealizować marzenie lub wyremontować salę dla tych dzieciaków. Żeby te dzieci mogły uczyć się w godnych warunkach albo miały salę szkolną do ćwiczeń, czy bibliotekę. To dzieci często rysują, jak one chciałyby, żeby ta biblioteka czy sala wyglądała. To też jest fantastyczne, gdy widzisz potem uśmiech na twarzach tych ludzi, którzy są zadowoleni, że mają coś fajnego.

Lubię też moment, gdy dostaje maile i od razu pytam, jak możemy pomóc. Co jest potrzebne, konkretnie jakie materiały to mają być. Te osoby są często zaskoczone, że tak szybko otrzymują odpowiedź, że w ogóle ktoś się zainteresował ich problemem. Pisząc maile oni, nie do końca są przekonani czy ktoś im odpowie. Staram się wtedy znaleźć jakieś rozwiązanie dla tej sytuacji. Nie mogę po prostu dofinansować beneficjenta, ponieważ naszym warunkiem jest to, żeby uruchomić naszych wolontariuszy do działania. W dobie pandemii jest to dość trudne. Jeśli pracujemy w zamkniętej szkole, to jest mniejsze ryzyko zarażenia, jednak, gdy jest to na przykład dom dziecka, to musimy działać ostrożnie, żeby nie zachorować. Musimy być zdrowi dla siebie i swoich rodzin. Nie możemy też narażać osób, przebywających w tych ośrodkach, którym pomagamy.

- Dziękuję z rozmowę.

rozmawiała Gabriela Sobków I ANP



szych celach statutowych, to staramy się podpowiedzieć, gdzie takiej pomocy mogą szukać.

- Leroy Merlin należy do międzynarodowej grupy Adeo czy w innych krajach też działają podobne fundacje?

- Tak, byliśmy pierwszą fundacją, która powstała w całej grupie w 2012 roku. Ślad za nami poszły też inne kraje. Jesteśmy w stałym kontakcie z fundacją z Francji i wymieniamy się działaniami, trochę podpowiadamy sobie nawzajem. Oni bardzo mocno działają CSR-owo (Społeczna odpowiedzialność biznesu, z ang. *Corporate Social Responsibility* – CSR. Red.) dla środowiska. My też jesteśmy podpięci trochę pod działania CSR, ale u nas jest to zupełnie inna komórka. Natomiast w tym roku ściśle współpracujemy ze sobą, ponieważ uczestniczymy w różnych spotkaniach związanych z takimi akcjami CSR. Zależy nam na opinii naszych pracowników, dlatego zachęcamy ich do wypełniania ankiet, na temat tego, co



- Firma Leroy Merlin powstała we Francji w 1923 roku. Wówczas to Adolf Leroy wraz z żoną Różą Merlin otworzyli swój pierwszy sklep z materiałami do budowy i remontu.

- Firma specjalizuje się w sprzedaży produktów i rozwiązań służących polepszeniu warunków mieszkaniowych.

Od swego powstania firma rozwinęła się, wchodząc w skład rodzinnej grupy *Association Familiale Mulliez* (AFM).

- W 2006 r. z firm branży budowlanej, które należały do AFM, grupę ADEO. Aktualnie ADEO to 32 przedsiębiorstwa obecne na czterech kontynentach.

- Grupa zatrudnia ponad 100 tys. pracowników.

W Polsce firma Leroy Merlin w 1996 otworzyła pierwszy market w Piasecznie.

- Leroy Merlin Polska obecna jest również w Internecie.

- Misją Leroy Merlin jest ułatwianie klientom realizacji domów i ogrodów ich marzeń. W myśl tej filozofii sklepy Leroy Merlin to miejsca, w których każdy znajdzie produkty i porady dopasowane do swoich potrzeb i oczekiwań, gdzie dzięki odpowiednio dobranym produktom może realizować swoje marzenia o profesjonalnie zbudowanym i gustownie urządzonej domu, mieszkaniu i ogrodzie.

W Leroy Merlin wierzymy, że ludzie są największym bogactwem przedsiębiorstwa. Nasza kultura opiera się na stworzonych przez wszystkich pracowników firmy wartościach oraz dzieleniu się wizją, wiedzą, wynikami, władzą i zaangażowaniem.

- Sieć marketów Leroy Merlin jest laureatem wielu nagród. Zarówno w badaniach wśród klientów dotyczących satysfakcji z zakupów czy popularności marki, jak i w programach oceniających standardy działania jako pracodawcy czy przedsiębiorstwa odpowiedzialnego społecznie - Leroy Merlin wypada bardzo dobrze.

fundacja
**LEROY
MERLIN**

- Powstanie Fundacji - wrzesień 2012 r.

- Misja - wspierając społeczne inicjatywy pracownicze. Służy temu Program Grantowy, który jest organizowany dwa razy w roku.

- Dotychczas w realizację Programów Grantowych zaangażowało się łącznie ponad 3500 wolontariuszy.

- W skali całego kraju nasi wolontariusze przeprowadzili ponad 490 remontów.

FUNDACJA HABITAT FOR HUMANITY

•W ostatniej edycji grantowej, jaką przeprowadzaliśmy w pierwszych miesiącach tego roku, wsparliśmy projekt fundacji **Habitat for Humanity**, która w trakcie pandemii otworzyła po cichutku (właśnie ze względu na pandemię nie zrobili tego z odpowiednią pompą) sklep **Restore** na Warszawskim Bródnie. W tej lokalizacji dwa tygodnie temu ruszyły również warsztaty dla mieszkańców. Warsztaty odbywają się w pracowni, którą Fundacja LMP pomogła wyposażyć. Dzięki nam pojawiły się tam regały sklepowe, stoły warsztatowe i trochę niezbędnych narzędzi.

•W przyszłości planujemy wesprzeć **Restor'a** i prowadzić również tam warsztaty z majsterkowania dla lokalsów przy współudziale naszych pasjonatów Szkoły Remontu oraz zaprzyjaźnionych ekspertów zewnętrznych.

9 642,82 ZŁ NA WYPOSAŻENIE RESTORE



Interview mit der Projektkoordinatorin des Mädchentreffs „Zimticken“ und Mitarbeiterin beim Autonomen Frauenzentrum Potsdam e.V.

Zuzanna Miszkurka und Gabriela Sobków, 1 ANP

- Womit beschäftigt sich die Stiftung?

- Der „Mädchentreff“ ist keine Stiftung. Wir sind ein Projekt vom Autonomen Frauenzentrum Potsdam e.V., das ist unser Träger, das ist ein Verein. In Deutschland ist das eine typische Organisationsform. Unser Verein, das „Autonome Frauenzentrum Potsdam e.V.“ beschäftigt sich mit allen Belangen, die Mädchen und Frauen betreffen. Das heißt, es gibt fünf Projekte. Eins davon ist das „Frauenhaus“, dort können Frauen Unterschlupf finden, die von Gewalt betroffen sind. Das zweite Projekt ist „Die Zufluchtswohnung“, das ist eine geheime Wohnmöglichkeit für Frauen, die von Gewalt betroffen sind, und zwar für solche, die z.B. ältere Söhne haben, das heißt, dass sie im Frauenhaus nicht wohnen dürfen. Das dritte Projekt betrifft Öffentlichkeitsarbeit und Kommunikation, das sich für die politischen Interessen von Mädchen und Frauen einsetzt. Das vierte Projekt ist die Beratungsstelle für Mädchen und Frauen. Dort kann sich jedes Mädchen und jede Frau hinwenden, die in irgendeiner Form von Gewalt betroffen ist, aber auch, wenn sie andere Probleme in ihrem Leben hat und Hilfe und Unterstützung sucht. Das fünfte Projekt ist der „Mädchentreff Zimticken“. Der „Mädchentreff Zimticken“ ist eine offene Einrichtung für Mädchen im Alter von 8 bis 22 Jahren. Wir organisieren Freizeitangebote.

- Welche Themen werden bei den Treffen besprochen und wie oft finden sie statt?

- Also, es ist so, dass der „Mädchentreff“ als erstes Mal ein offenes Haus ist. Das bedeutet, wir haben täglich von Montag bis Freitag in der Zeit von 14 bis 19 Uhr geöffnet. Zurzeit - durch die Corona-Pandemie - haben wir leider nur bis 18 Uhr geöffnet, weil wir die letzte Stunde damit verbringen, die Räume zu putzen. Wir müssen alles ganz ordentlich putzen und die Hygienere-



geln einhalten. Und es ist so, dass wir zurzeit, wie gesagt immer noch zu Coronazeiten, den „Mädchentreff“ an zwei Tagen in der Woche für Mädchen über 14 Jahren öffnen. Das heißt, die können mittwochs und freitags Einzeltermine mit uns vereinbaren. An den Tagen Montag, Dienstag und Donnerstag haben wir jeden Tag für Mädchen unter 14 Jahre geöffnet. Die brauchen sich nicht anzumelden. Wir machen zurzeit auch sehr intensive Unterstützung beim Homeschooling, aber das heißt, dass wir schon sehr deutliche Absprachen haben, wer zu welcher Uhrzeit unser Angebot in Anspruch nehmen kann. Im Prinzip findet jeden Tag irgendein Treffen statt und die Themen, die da besprochen werden, hängen von den Wünschen und Bedürfnissen der Mädchen ab. Viele haben zurzeit sehr viel mit der Schule zu tun, die Schulaufgaben sind ganz weit oben bei den Themen. Ansonsten geht es natürlich auch um deren persönliche Lebenssituation zu Hause, wie es ihnen gerade geht, was sie gerade zu Hause für Aufgaben haben und wie sie es schaffen, noch ein bisschen Freizeitvergnügen zu haben. Viele dürfen auch nicht unbedingt die Wohnung verlassen und es ist sehr schwer für die Mädchen, sich draußen mit ihren Freundinnen zu treffen. Je jünger die Mädchen sind, desto schwieriger ist es, für sie irgendwie rauszukommen und an Freizeitangeboten teilzunehmen. Es gibt also sehr viele Themen.

- Welche Werte möchten Sie an junge Frauen weitergeben?

- Ganz wichtig ist erstmal der Wert der Selbstwirksamkeit, also dass die Mädchen bei uns die

Erfahrung machen, dass ihre Stimme zählt, dass sie gehört werden, egal, woher sie kommen, egal, welche Hautfarbe sie haben, egal, ob sie eine Behinderung haben. Auch egal, welche Sexualität und welche geschlechtliche Identität sie haben. Das Allerwichtigste ist, dass sie bei uns so angenommen werden, wie sie sind und dadurch auch lernen, sich selbst anzunehmen. Sie lernen, dass sie selber was bewirken können, mit dem, was sie sagen. Wir gestalten ja auch unser Programm nach ihren Wünschen und Vorstellungen. Dann, dass Vielfalt Stärke bedeutet und dass es total bereichernd ist, sich mit Menschen unterschiedlicher Herkunft zu treffen und gemeinsam Aktivitäten zu unternehmen und Gespräche zu führen, und dadurch andere Sichtweisen kennenzulernen. Ein ganz wichtiger Wert ist natürlich auch Toleranz und Solidarität.

- *Wie können wir diese Werte in Polen verbreiten?*

- Ich glaube, erstmal ist es schon eine super Initiative von euch mit der Schülerzeitung ein Interview zu starten mit einer Einrichtung, wie der „Mädchentreff Zimtziehen“ es ist, weil ich glaube, dass es schön wäre, wenn es solche Einrichtung auch in Polen gäbe für Mädchen*. Natürlich könnt ihr an unseren Veranstaltungen teilnehmen, z. B. an der deutschpolnischen Mädchenbegegnung, die wir organisieren.

- *Sieht das Programm das ganze Jahr gleich aus oder machen Sie in den Sommerferien etwas anderes?*

- In den Ferien haben wir die Möglichkeit längere Programme anzubieten. In den Sommerferien haben wir beispielsweise jede Woche ein anderes Programm und dazu zählen natürlich Aktivitäten, die sich in der Schulzeit nicht so leicht realisieren lassen. Also z. B. haben wir in den Ferien eine Woche Theater, da machen wir ein Anti-Mobbing-Theater für Mädchen ab 12, ab der sechsten Klasse ungefähr. Dann haben wir eine Woche, wo wir Insektenhotels bauen und viele Erlebnisse in der Natur mit den Mädchen machen. Dann haben wir eine Woche, wo wir segeln, natürlich mit den großen Mädchen, das ist eine deutsch-polnische Veranstaltung. Dann haben wir eine Woche Zirkus, wo wir mit den kleinen Mädchen in den Zirkus gehen und dort ganz viele artistische, akrobatische und clown'sche Kunststücke einüben. Wir haben auch eine Kulturwoche, wo wir verschiedene Kulturen kennenlernen, die bei uns leben und die es auf der Welt gibt. Dann haben wir noch eine Woche Plitsch-Platsch Wasserquatsch. Das sind unsere Sommerferien und das sind natürlich ganz tolle Kurse, die wir in der Schulzeit nicht so gut machen können, dafür braucht man einfach mehr Zeit.

- *Wie könnten sich polnische Schüler*innen engagieren?*

Erstmal ist es, glaube ich, wichtig, dass sie Verbündete finden, also dass Mädchen*, aber auch Jungs* sich zusammen tun und sich fragen: „Was wollen wir eigentlich? Wie wollen wir, dass unsere Zukunft aussieht? Was ist uns wichtig für uns und für unsere Kinder?“ Mädchen* sollen sich Verbündete suchen, in ihren Klassen und in ihrer Schule. Sie können vielleicht zusammen eine Zeitung auf der Mädchentoilette an der Wand aufhängen oder sie können sich bei der Schulleitung dafür einsetzen, dass kostenlose Hygieneartikel für die ganze Schule angeboten werden. Sie können Versammlungen einberufen oder zusammen eine Radtour machen und sich vornehmen, über Themen zu sprechen, die ihnen wichtig sind und Strategien gemeinsam zu entwickeln, wie sie diese auch politisch durchsetzen können. Also wie sie Erwachsene mit ins Boot holen und wie sie gemeinsam daran arbeiten können, dass die gesellschaftliche Situation sich für sie zum Positiven entwickelt.

- *Worauf sind sie am stolzesten?*

- Ich bin im Moment ganz besonders stolz, dass ihr hier dieses Interview mit mir macht und dass ihr einen Artikel schreibt über unsere Arbeit. Das macht mich sehr glücklich und sehr stolz. Und ich habe am meisten Spaß an der Arbeit mit den Mädchen: Wenn ich mit ihnen in Kontakt bin und wir gemeinsam was unternehmen und Erfahrungen austauschen, wenn ich das Gefühl habe, dass die Mädchen glücklich sind, dass sie ein bisschen Freiheit für sich gewonnen haben, dann macht es mich besonders glücklich und stolz.

- *Haben Sie ein Ziel im Zusammenhang mit dem Verein?*

- Ja, wir haben mehrere Ziele. Eins davon ist, dass der „Mädchentreff“ vergrößert wird, also dass wir mehr Raum und Platz zur Verfügung stellen können für die Mädchen, auch für unterschiedliche Aktivitäten, die die Mädchen gerne machen. Uns fehlt zurzeit eine Werkstatt und ein Hausaufgabenraum, wo die Mädchen in Ruhe Hausaufgaben machen könnten. Wir arbeiten zurzeit daran, dass der „Mädchentreff“ ausgebaut wird. Das ist erstmal das nächste Ziel.

- Wir haben auch ein Erasmus-Projekt gemeinsam mit der polnischen Organisation „Autonomia“ in Krakau und einer belgischen Organisation in Brüssel namens „Garance“. Wir haben ein Handbuch darüber geschrieben, wie man Mädchen Empowerment-Zentren aufbaut und wir hoffen, dass es möglichst von vielen gelesen wird und dass in Polen z.B. auch solche Zentren für Mädchen entstehen.

- *Gibt es eine Frau, die Sie inspiriert?*

- Es haben mich schon viele Frauen inspiriert in meiner Arbeit. Das ist jetzt schwer jemanden zu nennen, weil es viele verschiedene gibt, die mich auch auf verschiedenen Ebenen inspiriert haben.

Aber ich kann sagen, dass ich als Mensch und als Person sehr von Astrid Lindgren inspiriert bin, die schon immer irgendwie meine Lieblingsautorin war. Sie hat Kinderbücher geschrieben. Jetzt lebt sie zwar nicht mehr, aber sie hat „Pippi Langstrumpf“ erfunden und „Ronja Räubertochter“ und hat damit außergewöhnliche Rollenbilder hervorgebracht, die auch von unglaublich vielen Kinder aus aller Welt gelesen wurden. Die Abenteuer, die ihre Protagonistinnen erlebt haben, wie z.B. „Lotta aus der Krachmacherstraße“, das hat mich sehr inspiriert. Durch die Kraft von „Pippi Langstrumpf“ habe ich einfach gelernt: „Mädchen können alles“.

- Und was ist das Coolste an der Arbeit bei „Zimticken“?

-Das Coolste an meiner Arbeit ist, dass ich im-

mer Feedback kriege über unsere Angebote, denn die Mädchen geben direktes Feedback. Entweder sie kommen oder sie kommen nicht oder sie lachen und freuen sich oder sie finden neue Freundinnen. Das ist schon sehr sehr cool an meiner Arbeit und natürlich, dass ich Dinge machen kann, die mir selber sehr viel Spaß machen und die den Wert von Freizeit ganz weit nach oben stellen. Freizeit und Ausgleich, Entspannung und Anspannung und Abenteuer, das ist das Coolste an meiner Arbeit.

- Herzlichen Dank für das Gespräch, das war sehr interessant und inspirierend.

- Ja, vielen vielen Dank für euer Interesse, ich freue mich ganz doll auf den Artikel. Danke schön!



Wywiad z koordynatorką projektu Mädchentreff „Zimticken” oraz współpracowniczką Autonomicznego Centrum Kobiet w Poczdamie e.V.

Zuzanna Miskurka i Gabriela Sobków,
1 ANP

- Czym zajmuje się fundacja?

- „Mädchentreff” to nie fundacja. Jesteśmy projektem z Autonomicznego Centrum Kobiet w Poczdamie e.V. i to jest nasz sponsor, jesteśmy stowarzyszeniem. W Niemczech jest to typowa forma organizacji. Nasze stowarzyszenie, zajmuje się wszystkimi sprawami, dotyczącymi dziewcząt i kobiet. Oznacza to, że jest pięć projektów. Jednym z nich jest „Dom dla kobiet”, kobiety, dotknięte przemocą, mogą tam znaleźć schronienie. Drugi projekt to „Schronienie”, jest to tajna opcja mieszkania dla kobiet, dotkniętych przemocą, a dokładnie dla tych, które mają na przykład starszych synów, co oznacza, że nie mogą mieszkać w schronisku dla kobiet. Trzeci projekt dotyczy public relations i komunikacji, wspiera polityczne interesy dziewcząt i kobiet. Czwarty projekt to poradnia dla dziewcząt i kobiet. Każda dziewczyna lub kobieta, która została dotknięta przemocą w jakiegokolwiek formie, może się tam zwrócić, ale także wtedy, gdy ma inne problemy i szuka pomocy oraz wsparcia. Piąty projekt to „Mädchentreff Zimticken”. Jest to otwarta instytucja dla dziewcząt w wieku od 8 do 22 lat. Organizujemy półkolonie.

- Jakie tematy są omawiane na spotkaniach i jak często się one odbywają?

- A więc to jest tak, że „Mädchentreff” to pierwszy dom otwarty. Oznacza to, że jesteśmy otwarci codziennie, od poniedziałku do piątku w godzinach od 14:00 do 19:00. W tej chwili - ze względu na pandemię Koronawirusa - jesteśmy otwarci niestety tylko do godz. 18:00, bo ostatnią godzinę spędzamy na sprzątaniu sal. Musimy wszystko odpowiednio wyczyścić i przestrzegać zasad higieny. To jest tak, że obecnie, jak powiedziałam, jeszcze w czasach koronawirusa, „Mädchentreff” otwieramy dwa dni w tygodniu dla dziewcząt powyżej 14 roku życia. Oznacza to, że mogą umówić się z nami na indywidualne spotkania w środy i piątki. W poniedziałek, wto-

rek i czwartek jesteśmy otwarci dla dziewcząt poniżej 14 roku życia. Nie muszą się rejestrować. Obecnie zapewniamy również intensywne wsparcie przy edukacji domowej, ale to oznacza, że mamy już bardzo jasno określone kto, w jakim czasie może skorzystać z naszej oferty. W zasadzie każdego dnia odbywa się jakieś spotkanie, a omawiane tam tematy zależą od pragnień i potrzeb dziewcząt. Wiele z nich ma obecnie dużo wspólnego ze szkołą, prace domowe są na samym szczycie listy tematów. Poza tym chodzi oczywiście o ich sytuację życiową, jak sobie radzą, jakie zadania mają w domu i jak udaje im się mieć jeszcze trochę przyjemności w czasie wolnym. Wiele z nich niekoniecznie może wychodzić z domu i dziewczętom bardzo trudno jest spotkać się z przyjaciółkami na zewnątrz. Im dziewczyny są młodsze, tym trudniej jest im jakoś wyjść i wziąć udział w półkoloniach. A więc jest bardzo dużo tematów.

- Jakie wartości chciałaby Pani przekazać młodym kobietom?

- Przede wszystkim bardzo ważna jest wartość poczucia własnej skuteczności, a więc że dziewczyny zdobywają u nas doświadczenie, że ich głos się liczy, że zostaną wysłuchane, obojętnie, skąd pochodzą, obojętnie, jaki mają kolor skóry, bez względu na to, czy są niepełnosprawne. Również bez względu na to, jaką mają płciowość i tożsamość. Najważniejsze, że akceptujemy je takimi, jakimi są, a tym samym uczą się akceptować samych siebie. Uczą się, że same mogą coś zmienić, dzięki temu, co mówią. Organizujemy również nasz program zgodnie z ich życzeniami i wyobrażeniami. Wtedy ta różnorodność oznacza siłę i to jest całkowicie wzbogacające. Spotkanie się z ludźmi różnego pochodzenia oraz wspólne podejmowanie działań, rozmów i tym samym poznawanie innych punktów widzenia. Ważną wartością jest też oczywiście tolerancja i solidarność.

- Jak my możemy rozpowszechnić te wartości w Polsce?

- Przede wszystkim uważam, że to super inicjatywa z Waszej strony z gazetką szkolną, aby rozpocząć wywiad z instytucją, taką jak „Mädchentreff Zimticken”, bo myślę, że byłoby miło, gdyby również w Polsce była taka instytucja dla dziewcząt. Oczywiście możecie wziąć udział w naszych spotkaniach, na przykład w spotkaniu dziewcząt polsko-niemieckich, które organizujemy.

- Czy program cały rok wgląda tak samo, czy w wakacje robi Pani coś innego?

- W wakacje mamy możliwość oferowania dłuższych programów. Podczas wakacji na przykład co tydzień mamy inny program i do tego liczą się oczywiście zajęcia, które w dni szkolne nie są tak łatwe do zrealizowania. W czasie wakacji

mamy na przykład tydzień teatru, robimy przedstawienie przeciwdziałające mobbingowi dla dziewcząt w wieku od 12 lat, mniej więcej od szóstej klasy. Następnie mamy tydzień, w którym budujemy hotele dla owadów i mamy z dziewczynami wiele doświadczeń na łonie natury. Potem mamy tydzień żeglowania, oczywiście z dużymi dziewczynami, jest to niemiecko-polska impreza. Następnie mamy tydzień cyrkowy, w którym chodzimy z małymi dziewczynkami do cyrku i ćwiczymy tam wiele artystycznych, akrobatycznych i klaunistycznych sztuczek. Mamy również tydzień kulturowy, podczas którego poznajemy różne kultury, które żyją pośród nas i które obecne są na całym świecie. Potem mamy jeszcze tydzień Plitsch-Platsch Wasserquatsch (muzyka dla dzieci). To są nasze wakacje i są to oczywiście świetne zajęcia, których nie możemy tak dobrze zrobić w czasie szkoły, na to jest potrzebne po prostu więcej czasu.

- Jak mogliby się zaangażować polscy uczniowie?

- Przede wszystkim uważam, że ważne jest, aby znaleźli sojuszników, aby dziewczęta*, ale także chłopcy* łączyli się i zadawali sobie pytania: „Co właściwie chcemy? Jak chcemy, żeby wyglądała nasza przyszłość? Co jest ważne dla nas i dla naszych dzieci?” Dziewczyny* powinny szukać sojuszników, w swoich klasach i w szkole. Dziewczyny mogą zorganizować zbiorke artykułów higienicznych, mogłyby poprosić dyrekcję o możliwość wywieszenia informacji na ten temat w toalecie damskiej. Mogą zwołać spotkanie lub pojechać razem na przejażdżkę rowerową i porozmawiać na tematy, które są dla nich ważne i wspólnie opracować strategię, jak mogą to wyegzekwować politycznie. Jak wciągnąć na pokład dorosłych i jak mogą wspólnie nad tym popracować, aby sytuacja polityczna rozwijała się dla nich pozytywnie. -

- Z czego jest Pani najbardziej dumna?

- W tej chwili jestem szczególnie dumna, że robicie tutaj ze mną wywiad i że piszecie artykuł o naszej pracy. To sprawia, że jestem bardzo szczęśliwa i bardzo dumna. Najwięcej przyjemności mam w pracy z dziewczynami: kiedy jestem z nimi w kontakcie i wspólnie coś robimy, wymieniamy się doświadczeniami, kiedy mam poczucie, że są szczęśliwe, że zyskały dla siebie trochę wolności, wtedy sprawia to, że jestem szczególnie szczęśliwa i dumna.

- Ma Pani jakiś cel związany ze stowarzyszeniem?

- Tak, mamy wiele celów. Jeden z nich, to po-

większenie „Mädchentreff”, abyśmy mogły udostępnić więcej miejsca do dyspozycji dziewczętom, do różnych czynności, które dziewczyny chętnie robią. W tej chwili brakuje nam warsztatu, oraz pokoju, gdzie dziewczyny mogłyby w spokoju odrabiać prace domowe. Obecnie pracujemy nad rozbudową „Mädchentreff”. To nasz następny cel.

Mamy też projekt Erasmusa, wspólnie z polską organizacją „Autonomia” w Krakowie i belgijską organizacją w Brukseli o nazwie „Garance”. Napisałyśmy o tym podręcznik, jak odbudować centra wzmacniania pozycji dziewcząt i mamy nadzieję, że zostanie to przeczytane przez dużą liczbę osób i, że na przykład w Polsce również powstaną takie centra dla dziewcząt.

- Jest jakaś kobieta, która Panią inspiruje?

- Już wiele kobiet w mojej pracy mnie zainspirowało. Ciężko teraz kogoś nazwać, bo jest wiele takich, które zainspirowały mnie na różnych poziomach. Ale mogę powiedzieć, że ja jako człowiek i jako osoba jestem bardzo zainspirowana przez Astrid Lindgren, która jakoś zawsze była moją ulubioną autorką. Pisała książki dla dzieci. Teraz już nie żyje, ale wymyśliła „Pipi Langstrumpf” i „Ronja Räubertochter” („Ronja, córka zbójnika”) i tym samym stworzyła niezwykle wzory do naśladowania, które zostały przeczytane przez niewiarygodną liczbę dzieci z całego świata. Przygody, które przeżyły ich główne bohaterki, jak na przykład „Lotta aus der Krachmacherstraße” („Lotta z ulicy awanturników”), to mnie bardzo zainspirowało. Dzięki sile z „Pippi Langstrumpf” nauczyłam się po prostu: „Dziewczyny mogą wszystko”.

- A co jest najfajniejsze w pracy w „Zimticken”?

- Najfajniejsze w mojej pracy jest to, że zawsze otrzymuję informacje zwrotne na temat naszych ofert, ponieważ dziewczyny dają bezpośredni Feedback.

Albo przychodzą, albo nie przychodzą, albo śmieją się i się cieszą, albo znajdują nowe przyjaciółki. To jest bardzo fajne w mojej pracy, że mogę robić rzeczy, które sprawiają mi bardzo dużo przyjemności i które stawiają wartość posiadania wolnego czasu bardzo wysoko. Wolny czas i równowaga, relaks i napięcie oraz przyroda, to jest najfajniejsze w mojej pracy.

- Bardzo dziękujemy za rozmowę, była ona bardzo interesująca i inspirująca.

- Tak, bardzo dziękuję za Wasze zainteresowanie, bardzo cieszę się na Wasz artykuł. Dziękuję bardzo!



Przeczytać
warto



„My dzieci z dworca zoo”

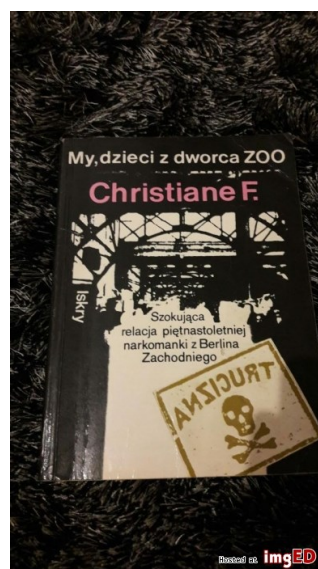
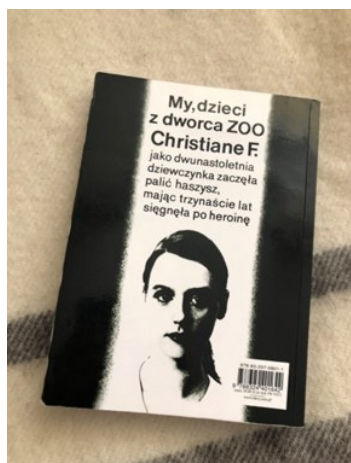
Łucja Kwapisz i Oliwia Przybysz, 1 ANP

Książka o dziewczynie, niewiele młodszej od większości z nas, która przez chęć ucieczki od swojego życia, stała się narkomanką. Reportaż autorstwa Christiane F. Opowiadająca o życiu 15-letniej narkomanki Berlina Zachodniego. Jej życie nigdy nie było kolorowe. Mieszkając w szarych blokowiskach, gdzie wszystko jest zakazane, dzieciaki musiały jakoś zapewnić sobie rozrywkę. Frajdę dawało jedynie robienie zakazanych rzeczy. Tak zaczęła się historia Christiane.

W szkole chciała należeć do najlepszych, chciała spędzać czas z fajniejszymi ludźmi. Tak też się stało. Przez to, w wieku 12 lat, Christiane zaczęła ekperomenować z „miękkimi” narkotykami. Żeby nie odstawać od grupy nowych znajomych, zaczęła z nimi chodzić na dyskoteki „Soud, najnowocześniejszej dyskoteki w Europie”, gdzie po raz pierwszy spróbowała heroiny w wieku 13 lat.

Okłamywanie i okradanie rodziny, chodzenie „na zarobek” na dworzec Zoo, spanie w śmierdzących i brudnych od krwi mieszkaniach, tylko by nie wracać do domu, okłamywanie samej siebie, że jak chce to jej życie może być lepsze. Tak wyglądało życie Christiane, dziewczyny, która chciała jedynie zaznać spokoju.

Jest to wzruszająca i przerażająca książka o dzieciach, które przez heroinę zmarnowały sobie życie. Pokazuje, jak wyglądało życie w światowej stolicy narkotyków w latach 70.



Książka przedstawia częsty schemat funkcjonowania osoby uzależnionej. Zdecydowanie powodem nałogu było trudne dzieciństwo, jakiego doświadczyła główna bohaterka. Podczas zabaw z rówieśnikami, Christiane nauczyła się, że frajdę sprawiają tylko rzeczy zakazane. Istotnym powodem była również silna chęć akceptacji przez rówieśników, którą odczuwała główna bohaterka. Te dwa czynniki po pewnym czasie zaprowadziły ją na „dworzec zoo”. Christiane, mimo ogromnych starań rodziny, nie dostała wystarczającej pomocy. Warto zaznaczyć, że matka Christiane zareagowała zdecydowanie za późno. Pozwalała jej wracać późną nocą do domu i chodzić do młodzieżowych dyskotek. Godziła się na to, że względu na swoje bardzo rygorystyczne dzieciństwo – nie chciała, by jej córka również wychowywała się w przysłowiowej klatce. Przechodząc do schematu działania głównej bohaterki, warto zaznaczyć, że chciała ona wyjść z nałogu, jednocześnie tego nie chcąc. Dziewczyna stąpała pomiędzy skrajnościami. Po próbach odwyku znowu sięgała po heroinę, myśląc, że ma nad tym kontrolę. Była wtedy przekonana, że nie jest już uzależniona, lecz nie długo po tym znowu zarabiała na „dworcu zoo”. Gdy dziewczyna uświadamiała sobie, że znowu zatraciła się w nałogu, pochłaniała ją rozpacz. Była wtedy świadoma, że prowadzi ją to do grobu. Prawda, z którą się zderzała, skłaniała ją do kolejnej próby odwyku. W ten sposób koło się zataczało. Reportaż o życiu Christiane F. to książka, po którą warto sięgnąć. W sposób dobitny i mroczny przedstawia problem narkomanii, przedstawiając historię Christiane, jak i jej znajomych. Książka z pewnością pogłębi waszą wiedzę w tym zakresie oraz zmieni postrzeganie przez was tego problemu.

Dossier CzNews

Fotografia

Copyright Zdanecki

Foto: © Ł. Zdancki



Interview avec Denis Grin*, photographe de Genève

Zuzanna Miszkurka : Dans quel domaine de la photographie vous spécialisez-vous ?

Denis Grin : Sport, paysage, mariage, portrait, lightpainting, reportage

- Y a-t-il un élément de la photographie dont on ne parle pas/plus et qui soit significatif et qui prend du temps ?

- Je n'aime pas la macrophotographie**

- Quel logiciel de manipulation de photos recommanderiez-vous à ceux qui s'intéressent à la photographie ?

- Lightroom DxO et Affinity pour les photos grand format, Snapseed pour les smartphone.

- A votre avis, quelles langues étrangères sont-elles utiles pour cette profession ?

- L'anglais

- Avez-vous toujours voulu être photographe ?

- Ce n'est pas mon métier (je suis physiothérapeute) mais je pratique la photo depuis mes 8 ans, d'abord en argentique (noir et blanc) et en numérique depuis 2000. Je pense avoir un niveau qui me permettrait de devenir pro.

- Quels conseils donneriez-vous à quelqu'un qui souhaite se lancer dans la photographie ?

- De toujours être curieux, de tester toutes les techniques pour mieux comprendre les bases, réglages. S'inspirer des meilleurs.

- Y a-t-il une session / collection de vos photos dont vous êtes particulièrement fier ?

- Mes prochaines photos :)

- Quel est votre objectif principal lié à la profession de photographe ?

- Garder une trace d'un événement, d'une personne...

- Selon vous, quelle est la chose la plus intéressante dans le travail d'un photographe ?

- Arriver à saisir un moment rare, unique

- Que conseilleriez-vous à un/e ado qui est passionné(e) par la photo ?

- Prendre des photos, avec toutes sortes d'appareils. Le numérique permet d'apprendre vite. Lire, regarder, etc... Et partager avec des personnes qui ont plus d'expérience (je donne mon avis très volontiers). Et enfin, plus tard,



Jour d'orage sur la ville de Genève (Bâtiment des Forces motrices devenu maintenant une salle de concert)

transmettre sa passion aux autres :)

Petit cadeau : un site youtube très sympa (en anglais) : CoopH <https://www.youtube.com/watch?v=7ZVyNjKSr0M&t=21s>

Propos recueilles par
Zuzanna Miszkurka, 1ANP

* Denis Grin vit à Genève. Il se passionne pour la photographie depuis ses 8 ans. Il a commencé en argentique et est passé au numérique en 1999. Il retourne au reflex en 2006.

** (réd.) Photographie permettant d'obtenir d'un objet de petite dimension une image de taille supérieure

Geneva by Denis Grin



La pointe de la Jonction: le Rhône à gauche et l'Arve à droite. / Do Rodanu (po lewej stronie) wpada Arve (po prawej).



Le Rhône / Rodan

Wywiad z Denisem Grinem*, fotografem z Genewy

Zuzanna Miskurka, 1 ANP

Zuzanna Miskurka: W jakiej dziedzinie fotografii Pan się specjalizuje?

Denis Grin: Sport, pejzaże, śluby, portrety, malowanie światłem, reportaż...

Czy jest jakaś rzecz w fotografii, o której się nie mówi, a która jest znacząca i zajmuje dużo czasu?

- Nie lubię fotografii makrofotografii*

- Jakie programy do obróbki zdjęć poleciłby Pan dla zainteresowanych fotografią?

- Lightroom DxO i Affinity do zdjęć wielkoformatowych, Snapseed na smartfony.

- Jakie Pana zdaniem języki obce przydatne są do tego zawodu?

- Język angielski

- Czy zawsze chciał Pan zostać fotografem?

- To nie moja praca (jestem fizjoterapeutą), ale od 8 roku życia zajmuję się fotografią, najpierw w technice fotografii czarno-białej a od 2000 roku w technice cyfrowej. Myślę, że mam poziom, który pozwala mi być profesjonalistą.

- Jakie rady dałby Pan komuś, kto chce zacząć przygodę z fotografią?

- Zawsze być ciekawym, próbować wszystkich technik, aby lepiej zrozumieć podstawy, ustawienia sprzętu. Czerpać inspirację od najlepszych.

- *Czy jest jakaś sesja / kolekcja Pana zdjęć, z której jest Pan szczególnie dumny?*

- Moje kolejne zdjęcia :)

- *Jaki jest Pana główny cel związany z zawodem fotografa?*

- Śledź wydarzenie, osobę

- *Co według Pana jest najciekawsze w pracy fotografa?*

- Chwytnie rzadkiej, wyjątkowej chwili.

- *Co poradziłby Pan nastolatкови pasjonującemu się fotografią?*

- Rób zdjęcia za pomocą wszelkiego rodzaju urządzeń. Technologia cyfrowa pozwala szybko się uczyć. Czytaj, oglądaj, itd ... i dziel się z osobami, które mają większe doświadczenie (bardzo



Jeziro Genewskie

chętnie wyrażam swoją opinię). A na koniec, później przekaz swoją pasję innym :)

Mały prezent: bardzo fajna stronka na Youtubie (w języku angielskim): Coop

<https://www.youtube.com/watch?v=7ZVyNjKSr0M&t=21s>

* Denis Grin mieszka w Genewie. Fotografią pasjonuje się od 8 roku życia. Zaczynał w technice zdjęć czarno-białych, w 1999 roku przeszedł na fotografię cyfrową. W 2006 roku powrócił do lustrzanek.

** (red.) *Fotografia pozwalająca otrzymać z małego przedmiotu obraz o dużej wielkości*

Rozmawiała Zuzanna Miskurka, 1 ANP

Wywiad z fotografem, Łukaszem Zandeckim

Zuzanna Miszkurka, 1 ANP

Zuzanna Miszkurka: *W jakiej dziedzinie fotografii specjalizuje się Pan?*

Łukasz Zandecki: - Ja bym to nazwał Lifestyle. To jest taka wszechstronna kategoria zdjęć, która ma pokazać przyjemność życia. W Polsce jest

przykładem jest klient, który ma mały pensjonat na Mazurach, gdzie robiliśmy zdjęcia jedzenia, domku, wnętrza, zwierząt, krajobrazu porannego okolicy (Siedlisko Blanki).

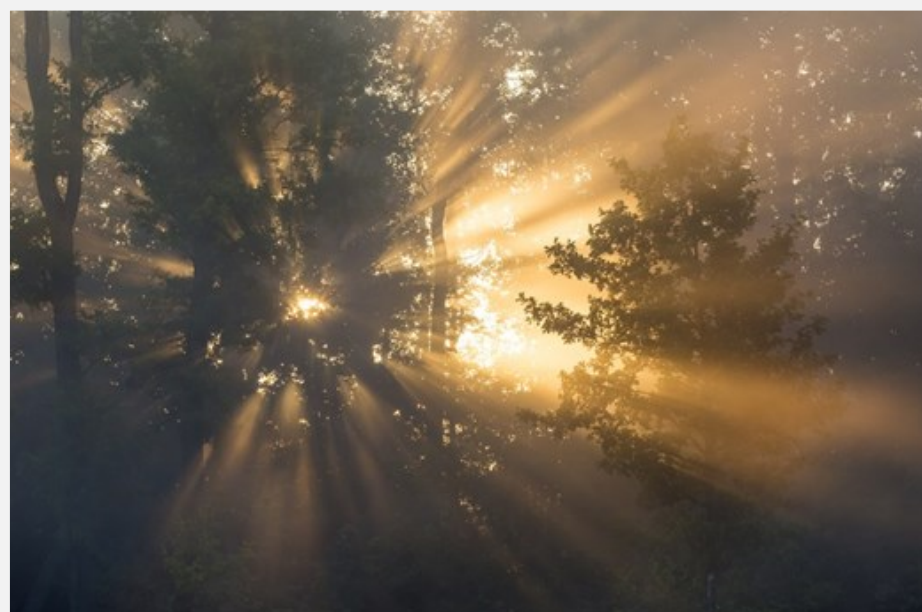
- *Czy jest jakaś rzecz w fotografii, o której się nie mówi, a która jest znacząca i zajmuje dużo czasu?*

- W dzisiejszych czasach jest to postprodukcja. Wszystkim się wydaje, że przyjdzie fotograf, zrobi zdjęcia i już, ale nie. Bardzo często jest tak, że fotograf idzie na sesję i zajmuje mu to cztery godziny, a następnie w przy komputerze trzy razy tyle czasu spędza na szlifowaniu tych zdjęć, żeby były one wyretuszowane, piękne. Tak na-

prawdę, wszyscy chcą mieć coś pięknego. W social mediach, zwłaszcza na Instagramie czy na TikToku dostępnych jest wiele filtrów upiększających. Przez to ludzie chcą, żeby zdjęcia robione normalnie też wyglądały zjawiskowo. O tym się mało mówi, a wydaje mi się, że to jest bardzo ważne.

- *Jakie programy do obróbki zdjęć poleciłby Pan dla zainteresowanych fotografią?*

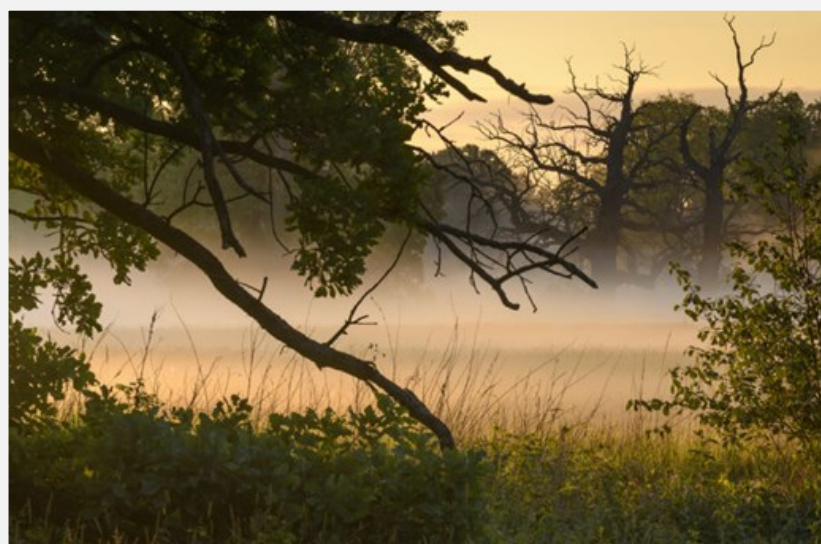
- Najbardziej poleciłbym Lightroom, którego sam używam, aczkolwiek trzeba kupić sobie licencję na oprogramowanie. Miesięczny abonament kosztuje około 50 złotych, uważam że to



źródło: <https://zandeckiphoto.com/galleries/pejaz/>

trochę trudno o taki rodzaj prasy, w której można by tego typu zdjęcia zobaczyć, ale one są bardzo popularne na zachodzie Europy i w USA. To jest taka kategoria, która obejmuje zarówno wnętrza, ogrody, jak i jedzenie, portrety ludzi, a także czasem krajobraz. W sumie najwięcej tego typu fotografii jest w czasopiśmie „Weranda Country”, i „Sielskie życie” (w obydwu publikowano moje zdjęcia).

Na przykład w pierwszym tegorocznym numerze „Sielskiego życia”, jest materiał, który sfotografowałem. To mieszkanie piosenkarza, Andrzeja Piasecznego. Znajdują się tam głównie zdjęcia wnętrz oraz portret bohatera artykułu razem z panią projektantką mieszkania. Czasem zdarza mi się robić taki zestaw zdjęć lifestyle’owych, dla hoteli, pensjonatów. Świetnym



źródło: <https://zandeckiphoto.com/galleries/pejaz/>

jest dobra cena. W pakiecie znajduje się „wszechpotężny” Photoshop, to dla bardziej zaawansowanych. Doradziłbym Lightroom, ponieważ umożliwia pracę na plikach RAW. Gdy prowadzę kursy, zawsze radzę by w którymś momencie zająć się pracą w plikach RAW, ponieważ jest to trochę jak negatyw i można poczynić dużo zmian w zdjęciach bezstratnie. Jeżeli mamy pliki JPG prosto z aparatu fotograficznego albo z telefonu, to wtedy też możemy poczynić edycję taką jak zmienianie kontrastu czy saturacji, na przykład



Źródło: <https://zandecki-photo.com/galleries/pejzaz-gorski/>

żeby zdjęcie było bardziej kolorowe, ale one powodują stratę, czyli wrywają część informacji z tych plików. Dlatego proponowałbym program typu Lightroom, w którym można edytować sobie pliki JPG, a z czasem przejść na RAW, i wtedy otworzy się szersze spektrum możliwości. Lightroom jest też w wersji na tablety.

Jeżeli chodzi o programy bezpłatne, to można sięgnąć po program GIMP, ale w dzisiejszym świecie łatwych interfejsów, to jest naprawdę dla twardzieli :) GIMP daje dużo funkcjonalności, które ma Photoshop, i na pewno do poznawania fotografii, może być fajnym początkiem. Ma trochę oldchool’owy wygląd, ale może to być nawet zaleta dla młodzieży, można się polansować na vintage :)

- *Jakie Pana zdaniem języki obce przydane są w działalności fotografa?*

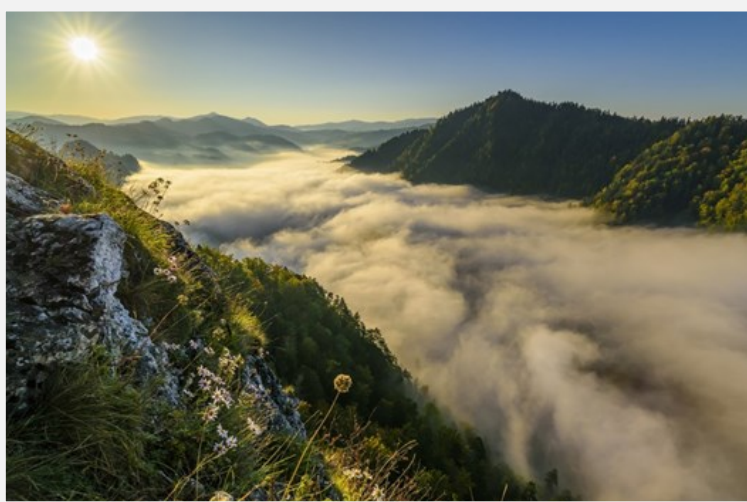
- Angielski, jak wszędzie. Chociaż powiem też, że ja bym się zastanawiał nad chińskim, jakby ktoś chciał robić karierę międzynarodową. Znając chiński, mamy tam duże możliwości będąc Europejczykami. Wracając do angielskiego: w tym języku możemy znaleźć wiele informacji na temat fotografii, wszystkie nowinki, mnóstwo tutoriali na blogach i Youtube.

- *Czy zawsze chciał być Pan fotografem?*

- Zacząłem o tym myśleć na studiach, że to było fajne zajęcie, ponieważ wcześniej fotografią zajmowałem się amatersko. Gdzieś w drugiej połowie studiów (około 1997 roku) zdarzyło mi się trochę lukratywnych zleceń fotograficznych. Na rynku brakowało fotografów! To pokazało mi, że to jest dosyć fajny rynek i może byłby to ciekawy sposób na życie. Aczkolwiek zanim do tego doszło, to jeszcze przez trzy i pół roku po studiach pracowałem w korporacji (GlaxoSmithKline). Dopiero przeprowadzka – pochodzę z Poznania – do Warszawy spowodowała, że postanowiłem zająć się fotografią za namową swojej ówczesnej narzeczonej, a dziś żony. Ona mnie namówiła, żebym poszedł w kierunku artystycznym. Pewnie dlatego, że zobaczyła we mnie potencjał, a sama jest artystką po ASP w Łodzi.

- *Jakie rady dałby Pan komuś, kto chce zacząć przygodę z fotografią?*

- By robił dużo zdjęć, i oglądał dużo dobrych zdjęć. By



Źródło: <https://zandecki-photo.com/galleries/pejzaz-gorski/>

postarał się znaleźć miejsce, nie tylko typu Instagram (oczywiście na Instagramie są też galerie, które pokazują fotografów lub naprawdę świetni fotografowie, tylko trzeba takie profile znaleźć). By robić dużo zdjęć nawet telefonem. By nie przejmować się tym, że nie ma się super aparatu, bo to nie aparat robi zdjęcia. Zdjęcia robi człowiek i jego głowa. Oczywiście aparat fotograficzny daje pewne możliwości, ale nasza wrażliwość nie ma nic wspólnego z aparatem fotograficznym. To nasza wrażliwość, nasze

oko, pojęcie o kadrowaniu i o doborze światła, powoduje, że robimy dobre zdjęcia.

- *Czy jest jakaś sesja, z której jest Pan szczególnie zadowolony?*

- Jeśli chodzi o zdjęcia natury, które robię hobbystycznie, to jestem szalenie zadowolony ze zdjęć, które zrobiłem w 2017 roku w Pieninach. Pojechałem tam i poszedłem sobie na Sokolicę, gdzie była taka piękna wygięta sosenka i bardzo ładny widok na Tatry, na doliny. Wtedy udało mi się trafić piękną pogodę, było morze chmur. Piękne widoki, czyste powietrze, piękne jesienne kolory, bo to było w październiku no i jeszcze była ta sosenka. Nie było zbyt wielu ludzi, więc wyszły mi w końcu takie zdjęcia, o jakich zawsze z tego miejsca marzyłem. Jestem zadowolony z tych zdjęć z tego powodu, że w końcu udało mi się po wielu próbach wchodzenia tam o poranku, złapać takie niesamowite warunki, zobaczyć i sfotografować. Część zdjęć z tego wyjazdu można zobaczyć u mnie na stronie internetowej. Niecały rok później sosenka została przypadkiem złamana podczas akcji ratowniczej na szczycie Sokolicy. Ponoć miała kilkaset lat.

Natomiast jeśli chodzi o zdjęcia zawodowe, to generalnie jestem zawsze zadowolony z tej sesji, z której zadowolony jest klient. O ile klient daje temu wyraz. Ja wiem, że zdjęcia często są dobre i się podobają. Ale w naszym społeczeństwie rzadko kiedy się kogoś chwali, że coś zrobił dobrze, a wiadomo, że to jest przyjemnie i mobilizujące. Więc każda sesja, po której klient pochwali, że jest super, że bardzo mu pomogła w reklamowaniu firmy, zwiększyła mu obroty, wszystkim się bardzo podoba, to jest to taka sesja, która powoduje, że ja też jestem z niej bardzo zadowolony. Bo oprócz tego, że zrobiłem dobrą pracę, to wiem, że jeszcze komuś przyniosło to jakieś pozytywne efekty.

- *Jaki jest Pana główny cel związany z fotografią?*

- Głównym celem fotografa zawodowego jest utrzymanie się z fotografii (LOL). Drugim celem na pewno jest robienie dobrych zdjęć, po to żeby klienci byli zadowoleni, żeby nazwisko było dobrze postrzegane i cenione. Będąc docenionym chce się robić dobre zdjęcia.

- *Co jest według Pana najciekawsze w tym zawodzie?*

- Najciekawsze jest spotykanie różnych ludzi, z różnym podejściem do życia, pracujących w różnych gałęziach gospodarki i sztuki. Dzięki fotografii mogłem dotrzeć w różne miejsca, które są

niedostępne dla innych ludzi. Mogłem uczestniczyć w różnych ciekawych wydarzeniach. To jest najfajniejsze, ta różnorodność. Dlatego nie chciałbym się zamykać w jednej dziedzinie fotografii.

Zdarzyło się w mojej pracy fotografa, być w szymbowcu do góry nogami, wisieć pod linią wysokiego napięcia, być w jakiś dziwnych instalacjach, w miejscach do których normalnie ludzie nie mają wstępu. Spotykałem ludzi z pierwszych stron gazet. Fotografowałem przeróżne rzeczy.

Np. bardzo ciekawym zleceniem było fotografowanie dla ogromnej międzynarodowej korporacji procesu produkcyjnego wieprzowiny, począwszy od roślinek na polu (pasza), przez poród prosiaków, ich wzrost, rzeźnię, aż po zakłady przerabiające mięso na wędliny. Widziałem jak się to odbywa na skalę przemysłową w Polsce i robiłem to przez trzy lata. Tego się nie zobaczy nigdzie, w żadnym reportażu w telewizji, bo po prostu nie wpuszczają tam ludzi. Ja robiłem zdjęcia na potrzeby P-R i komunikacji wewnętrznej. Zobaczenie takich rzeczy, jak to naprawdę wygląda, dlaczego tak się dzieje, jak to wpływa na ludzi i gospodarkę, powoduje, że się w człowieku buduje pewien światopogląd. Zleceń tego typu było więcej. Jestem wegetarianinem od 16-ego roku życia (czyli już prawie 30 lat, czas leci :) ciekawie się potem rozmawiało z ludźmi, którzy jedzą mięso, nie mają pojęcia o jego produkcji i próbowali mi wmówić, że mięso z dyskontu jest ok.

- *Co poradziłby Pan nastolatкови, pasjonującemu się fotografią?*

- Jest takie powiedzenie, że „najlepszy aparat fotograficzny to jest ten, który masz przy sobie”, czyli w dzisiejszych czasach najczęściej telefon. Za tym powiedzeniem idzie porada, żeby fotografować nie oglądając się na sprawy sprzętowe.

Polecałbym też udział w przeglądzie portfolio. Trzeba takich wydarzeń szukać w internecie po jakiś grupach fotograficznych, jakiś galeriach. Są co jakiś czas w Warszawie takie spotkania, że można przesłać swoje portfolio, albo przyjść i pokazać kilka zdjęć, a jakaś znacząca osoba z branży fotograficznej, (fotoedytor/fotoedytorka, czy jakiś fotograf/fotografka, lub kurator z galerii) omawia te zdjęcia. Wtedy można się dowiedzieć fajnych rzeczy: tego rób więcej, to Ci wychodzi, tamtego nie rób, uważaj na taki błąd lub na inny, itd.

Przy niektórych domach kultury są kółka fotograficzne. Warto pójść przynajmniej dwa/trzy razy i wysłuchać opinii innych ludzi. Dobrze jest dowiedzieć się czego nie wiemy, bo dzięki temu możemy się skoncentrować na podnoszeniu swoich umiejętności w tym czego nie umiemy. Można by było to podsumować tym, żeby znaleźć sobie kogoś, kto w sposób konstruktywny będzie mógł skrytykować nasze zdjęcia.

Rozmawiała Zuzanna Miszkurka, 1ANP

Jaki sprzęt fotograficzny dla ucznia?

Gabriela Berlińska, 1ANP, Oliwia Jednorowska, 2FP, Natalia Bliszczak, 2CP

Zadaliśmy pytanie kilku firmom fotograficznym – Jaki sprzęt doradziliby uczniom? Pod uwagę brano budżet młodzieży. Przedstawiliśmy wam kilka na nadesłanych propozycji.

Firma Kodak przekazuje pierwszą radę.

Na dobry początek przygody z fotografią proponuje zakup aparatu analogowego (niski koszt), gdyż jego opanowanie pozwoli w pełni wykorzystać potencjał fotografii cyfrowej (ustawianie czasu, przysłony), są to podstawowe elementy w fotografii.

Aparat KODAK, Mini shot, Combo 2, Retro żółty, aparat analogowy

Matryca	Rozdzielczość efektywna [mln punktów]	0.0
Obiektyw	Polaroid	Stałoogniskowy
Lampa błyskowa	Wbudowana - widoczna	Automatyczny (tryby pracy lampy)
Zapis danych	Nośnik danych Format zapisu zdjęć	Wkłady Kodak Wkłady-zdjęcia
	Inne	Reprodukcja kolorów 16,7 miliona; Rozmiar zdjęcia 54 x 86 mm
Funkcje	Automatyka ostrości	(AF) Autofokus
	Programy tematyczne	Kilka kreatywnych filtrów i trybów fotografowania
	Efekty kolorów	Czarno-biały, Neutralne kolory, Niebieski, Sepia
	Inne	Łączność bezprzewodowa Bluetooth
	Aplikacja Kodak Instant Print na Androida i iOS; Funkcja drukowania zdjęć ze smartfona lub tabletu lub sieci społecznościowych takich jak Facebook czy Instagram	Lusterko do selfie
Balans bieli	Balans bieli	tak



oraz

Kodak Fun Saver Aparat Jednorazowy 400 27



KODAK FunSaver to analogowy aparat jednorazowy, pozwalający wykonać **27 zdjęć**.

Aparat posiada wbudowaną lampę błyskową - FLASH, którą możemy uruchomić podczas wykonywania zdjęć w trudnych warunkach oświetleniowych

Czułość filmu umieszczonego w aparacie to ISO 400

Aparat ostrzy w zakresie od 1,2 metra do nieskończoności.

Kolorowy film
Czułość filmu: ISO 400
Film na 27 zdjęć
Ostrzenie od 1,2 metra do nieskończoności
Wbudowana lampa błyskowa / flash
Kompaktowa poręczna konstrukcja
Atrakcyjny design

źródło: tabele i zdjęcia - <https://www.panasonic.com>

Natomiast Panasonic proponuje - dla bardziej wytrawnych uczniów-fotografów - kamerę mostkowa klasy podstawowej. A konkretnie model:

Metryka	Wymiary (Dł. x Wys. x Gł.)	130,2 x 94,3 x 119,2 mm/(5,13 x 3,71 x 4,69 cala)
	Masa	Okolo 616 g (1,36 funta) z baterią i kartą pamięci SD/Okolo 572 g (1.26 funta) bez baterii i karty pamięci SD
Pikseli	Liczba efektywnych pikseli	18.1 megapiksela
Matryca	Wielkość CCD / Liczba pikseli / Filtr	1/2.3-type High Sensitivity MOS Sensor / 18.9 Total Megapixels / Primary Color Filter
Obiektyw	Zakres przystony	F2.8 - 5.9 / Wielostopniowa przystona listkowa (F2.8 - 8.0 (W), F5.9 - 8.0 (T))
	Zoom optyczny	60x

oraz

Metryka	Wymiary (Dł. x Wys. x Gł.)	131,6 x 91,5 x 117,1 mm
	Masa	Okolo 691 g z baterią i kartą pamięci SD/Okolo 640 g bez baterii i karty pamięci SD
Pikseli	Liczba efektywnych pikseli	12.1 megapiksela
Matryca	Wielkość CCD / Liczba pikseli / Filtr	Wysokoczuły przetwornik 1/2.3-typu MOS / 12.8 Megapiksela(ilość całkowita) / Filtr barw podstawowych
Obiektyw	Zakres przystony	F2,8 / wielostopniowa przesłona irysowa (zdjęcia: F2.8–8.0, filmy: F2.8–11.0)
	Zoom optyczny	24x

Lumix DC-FZ82, aparat kompaktowy



Lumix DMC-FZ300EP, aparat kompaktowy



Aparaty są naprawdę wszechstronne i będą one najlepszym wyborem spośród innych dostępnych modeli.

źródło: tabele i zdjęcia—

© Copyright foto: okładka s.1 Zandecki, s.2 red., Shutterstock, s. 3 Zandecki, s.9 Zandecki, s. 15 Shutterstocks, red., s.34 - 35 visualhunt, s. 35 Shutterstock, s.36 Shutterstock.

W sto słów dookoła świata - Krajna

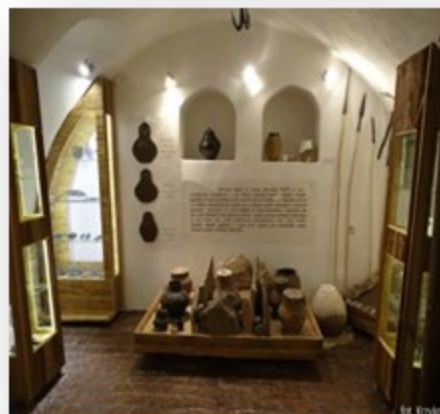
Wiktoria Tuchowska, 1 AHP

„Silna urokiem bocznych dróg”. Niesamowite miejsce znajdujące się na pograniczu Wielkopolski i Pomorza z dala od miejskiego zgiełku, wśród lasów, jezior, z pięknymi pałacami, imponującymi ruinami zabytkowych zamków, pełne tras dla spacerowiczów. Dawniej historyczna dzielnica Polski.

Kilka miejsc, które przyciągają turystów:

Regionalne Muzeum w Złotowie – znajdujące się w centrum, wykonane z drewnianych belek.

KRAJNA - terytorium historyczne na prawym brzegu Noteci i lewego brzegu Gwdy, z głównym ośrodkiem w Nakle n. Notecią, obecnie w zachodniej części województwa kujawsko-pomorskiego i północnej-wielkopolskiego.



Złotowska promenada z ławeczkami – ulubione miejsce miłośników spacerowiczów.



Pomnik Jelenia stojący pod urzędem miejskim – jest także w herbie tego miasta.



Stary młyn Orzelski:



Lasy wokół Więcborka - idealne miejsce, żeby się wyciszyć i pozbiierać grzyby, które nadadzą aromatu niedzielnemu obiadowi.



Malownicze ruiny XVI-wiecznego zamku w Runowie.



Jezioro Sępoleńskie – niewielkie, ale piękne jezioro polodowcowe/



Kościół p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej- zbudowany w charakterystycznej budowie szkieletowej.



Własny Krajeński Park Krajobrazowy – trzeci największy Park w Polsce – obejmuje 738,5 km².



W parku można zobaczyć takie zwierzęta jak: bobry, wydry, jelenie, dziki itp.

Wśród licznych pomników przyrody znajduje się największy w województwie kujawsko-pomorskim. - Dąb w Komierowie. Dąb mierzy 654 m.



Spacer po Krajinie oraz Krajobrazowy Park Narodowy. Nauczyć może dostrzegania piękna w codzienności, uroku w pozornej brzydocie, czytania przyrody.

Źródła: Enjooy, nasze_miasto.pl, znaczk_i_turystyczne.pl, szufladamałgosi.pl, mroczna.net, polskie_zabytki.pl, plus.pomorska.pl, okiemmiszy.pl, csir-sepolno.pl, Gdańsk-fotopolska.eu, krakow4u.pl, zabytek.pl, wikimapia.org

Kulinarny kącik Maćka



Kulinarny kącik Maćka

Maciej Bombik, 1 CFP

Witam was w kolejnym artykule Kąciku kulinarnego. W tym wydaniu przedstawię wam dwa przepisy na dania bardzo lubiane we Francji. Pokażę Wam przepis na deser Crème brûlée oraz przepis na Tarte flambée. Zapraszam do lektury. Pochodzenie *Crème brûlée* nie jest znane. *Crème brûlée* jest podobny do *crème catalane*, znanego już w XIV w. Więc niestety nie mogę wam opowiedzieć o historii tego deseru. Aby przygotować ten deser będą wam potrzebne następujące składniki:

200 ml śmietanki 30%
150 ml mleka
30 g. brązowego cukru
50 g. białego cukru
4 żółtka
1 strąk wanilii lub cukru waniliowego

Sposób przygotowania:

Rozgrzewamy piekarnik do 140 stopni Celsjusza, następnie do garnka wlewamy śmietanę, biały cukier, mleko i nasiona wanilii. Gotujemy do czasu, aż mieszanina zacznie kipieć. Następnie do miski wlewamy żółtka, mieszaninę z garnka. Wszystko mieszamy razem i przelewamy do żaroodpornych miseczek. Miseczki wkładamy do piekarnika i na blaszce rozlewamy wodę. Pieczemy przez godzinę. Następnie na wierzch sypimy trochę brązowego cukru i przypalamy ją przypalarką kuchenną. Jeżeli nie macie takiego urządzenia możecie jeszcze na chwilę włożyć *Crème brûlée* do piekarnika.

Et voilà !

Życzę smacznego!



Pour préparer ce dessert, vous aurez besoin des ingrédients suivants :

200 ml de crème 30% MG
150 ml de lait
30 g cassonade
50 g de sucre blanc
4 jaunes d'œuf
1 gousse de vanille ou sucre de vanillé

Préparation :

Préchauffez le four à 140 degrés Celsius, puis versez la crème, le sucre blanc, le lait et la vanille dans la casserole. Cuire jusqu'à ce que le mélange commence à bouillir. Ensuite, prenez un bol, versez les jaunes, le mélange du pot. Mélangez le tout et versez dans des bols résistants à la chaleur. Placez les bols dans le four et versez de l'eau sur la plaque à pâtisserie. Cuire pendant une heure. Saupoudrer ensuite la crème de cassonade et de pain grillé. Brûler avec un petit chalumeau de cuisine. Si vous n'avez pas cet appareil, mettez la crème brûlée au four.

Bon appétit !

Następnym przepisem jest Tarte *flambée* (*Flammekueche*). Ten podplomyk pochodzi z Alzacji.

Trzy regiony przypisują sobie „ojcostwo” *tarte flambée* - regiony Kochersberg, Pays de Hanau i Outre Forêt. Jedno jest pewne – *tarte flambée* zrodziła się w departamencie Dolnego Renu

w Alzacji, w regionie Dolny Ren nad rzeką Ren. Niektórzy twierdzą, że to danie powstało Strasburgu w północno-wschodniej części Francji.

Historia tej potrawy jest bardzo interesująca. Jest to tradycyjne alzackie danie w formie tarty na bazie ciasta chlebowego, cebuli, boczku ciętego w drobne słupki i śmietany. Niektórzy kucharze zamiast ciasta chlebowego wolą używać ciasta francuskiego.



Ojczyzna *Tarte flambée* - Alzacja

Danie to rozwinęło się w Wintzenheim-Kochersberg w XVIII i XIX wieku, by zostać później spopularyzowane w całej Alzacji.

Aby je przygotować potrzebujecie następujących składników

- 80 g. koziego sera
- 3 czerwone cebule
- 3 plastry boczku wędzonego
- 1 łyżka mleka
- 2 łyżki oliwy z oliwek
- 2 łyżki oleju rzepakowego
- 4 gałązki rozmarynu
- 220 g. mąki
- szczypta soli
- 125 ml wody
- 250 g. niefermentowanego sera koziego

Sposób przygotowania:

- Z mąki, oleju, wody i soli ugniatamy elastyczne ciasto.
- Odstawiamy pod przykryciem na 30 minut.
- Kroimy cebulę i smażymy ją na patelni na złoty kolor na 1 łyżce oliwy z oliwek.
- Rozgrzewamy piekarnik do 210 stopni Celsjusza.
- Ciasto cienko rozwałkować. I przełożyć na blaszkę do pieczenia.
- Niefermentowany kozi ser wymieszać z mlekiem i rozmarynem i porozkładać na cieście.
- Na to nałożyć pokrojony boczek i cebulę.

Następnie plastry sera koziego rozkładamy na cieście i pieczemy 20 minut.

Smacznego!



Strasburg, stolica Alzacji, siedziba Parlamentu Europejskiego



Wewnątrz Chalet-hôtel du Grand Ballon

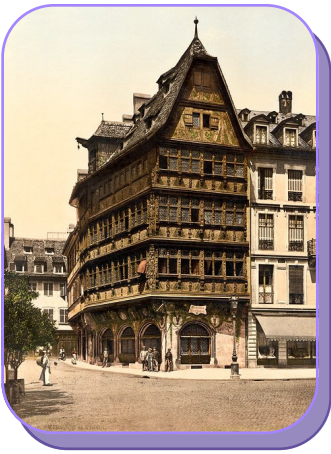


Malownicze Colmar



Alzacki folklor





Radosnych Świąt

Wielkanocnych!

Buona Pasqua!

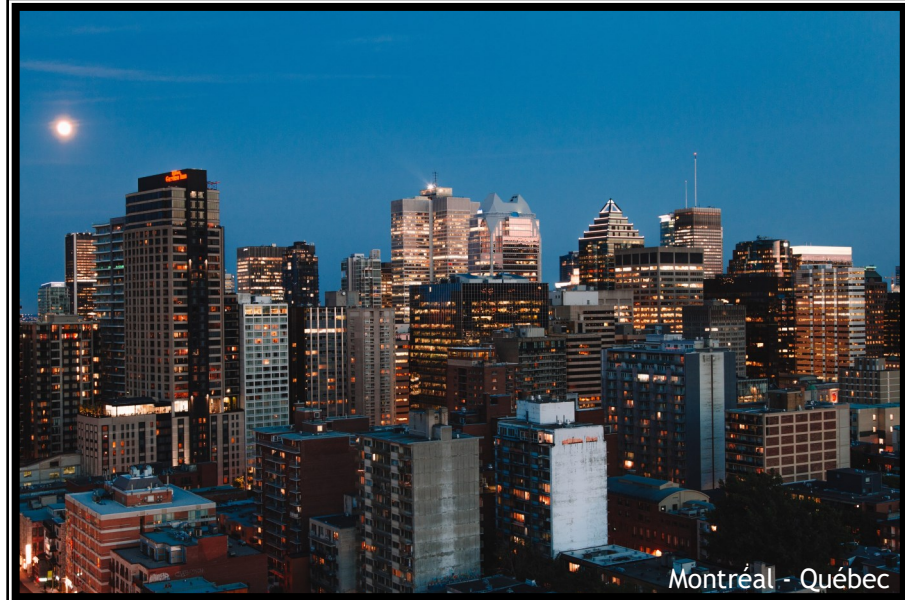
Felices Pascuas!

Joyeuses Pâques !

Paște fericit !

Frohe
Ostern!





Montréal - Québec



Dakar - Senegal



Paryż - Francja



Marakesh - Maroko

20 marca - Dzień Frankofonii



Neuchâtel - Szwajcaria



Bruksela - Belgia



Tunis - Tunezja